PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6282. Lwów, sobota 18. lutego 1922. Rok XIII

# Porozumienie anglo-belgijskie.
# Sytuacya w Irlandyi bardzo groźna.

## Przed Genuą.

—o—

Lwów, 17. lutego.

Znaczenie konferencyi genueńskiej przerasta — jak wynika z olbrzymiego zainteresowania się już przed nią — znaczenie wszystkich dotychczasowych kongresów międzynarodowych po wielkiej wojnie, z wyjątkiem może pierwszego w Wersalu i konferencyi przeciw zbrojeniom w Waszyngtonie. Tę sensacyjną się przyszłej, o nieoznaczonym jeszcze ostatecznie terminie defilady potęg przynosi gość nowy, gość egzotyczny pośród reprezentantów mocarstw burżuazyjnych — przedstawiciel sowieckich republik.

I jeśli recepta na uzdrowienie świata już w zapowiedzi swej, zredagowanej w Cannes, obracała się około sprawy przyciągnięcia Rosyi w kołowrót międzynarodowych interesów, o tyle każda chwila, zbliżająca do obrad genueńskich, przynosi coraz to dobitniejsze potwierdzenie zasady sanacyjnej: ex oriente lux.

Ów zaś Wschód, dla którego — jak wolno podejrzewać — ma być Genua tylko szparą, przez którą wciśnie się przeciąg światoburczy w zatęchłe bagnisko Zachodu, — ów Wschód nie składa rąk. Legion Radków, Skobelewów, Krassinów zajęty jest gorączkowo prostowaniem ścieżek pod przyszłą akcyę. Boć otwiera ją się dla sowietów horyzonty olbrzymie. Pierścień — siłą bagnetów, potem nakazu „starego tygrysa", potem obaw, uprzedzeń i roszczeń — dzielący republiki rad od świata, pęka nagle. Rozpocząć się może praca inna, bardziej wdzięczna, niż samarytańskie tuczenie nędzy mużyków.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

## Wiadomość o układach polsko-francuskich
### dementuje oficyalnie poseł franc. w Berlinie.

—oo—

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) Z Berlina telegrafują: Francuski poseł w Berlinie zaprzecza urzędowo wiadomości o układach francusko-rosyjskich.

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) „Temps" donosi, że Krassin dąży do zawarcia układu z Francyą, jednakże rząd francuski nie chce wdawać się w żadne rokowania z Rosyą.

## Porozumienie anglo-belgijskie.

—oo—

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (G) „Nation Belge" donosi, że belgijska komisya parlamentarna do spraw zagranicznych doszła do porozumienia w sprawie układu gwarancyjnego angielsko-belgijskiego oraz w sprawie udziału Belgii w konferencyi genueńskiej.

## Położenie w Irlandyi bardzo groźne.

—oo—

Wiedeń, 17. lutego.

(Telef.) (G) Wiadomości, nadchodzące z Londynu, wskazują na to, że w Anglii uważają powszechnie położenie w Irlandyi za bardzo groźne.

W Belfaście było przedwczoraj zabitych 30 osób. — Rząd Irlandyi przechodzi niebezpieczne przesilenie. W Londynie twierdzą, że republikanie irlandzcy ściągają znaczne siły wojskowe i że zachodzi obawa krwawych starć z Ulsterczykami.

## Włochy udzielą kredytów Austryi
### w tym stopniu co Francya i Anglia.

—oo—

Wiedeń, 17. lutego.

(Telef.) (G) Poseł włoski zjawił się wczoraj u kanclerza Dr. Schobera i oświadczył mu, że rząd włoski upoważnił go do zakomunikowania rządowi austryackiemu, że Włochy otworzą Austryi kredyt w tym samym stopniu, jak to uczyniły Francya i Anglia. W Wiedniu obliczają że ogólna suma kredytów zagranicznych udzielonych najprawdopodobniej przez Anglię, Francyę i Włochy dosięgnie cyfry 6 milionów funtów szterlingów.

—oo—

**MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!**
**OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!**
**PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.**

Rozpocznie się wielka gra wśród narodów, podnoszenie malkontentów, oszukiwanie potężnych i równoczesne podgryzanie im pod staw.

Oczywiście — tych sowieckich nadziei nie podziela reszta rządów. Im właśnie się marzy, że to otwarcie na oścież okien przyniesie kres komunistycznym ładom. Kres bez wstrząśnień — ot tak, jakby ktoś węgiel żarzący, zamknięty przedtem w puszce, rzucił na mróz oziębnie. Przemiany te zresztą byłyby tylko dalekiem tłem rozgrywających się na pierwszym planie wypadków. Konsorcya, handel, eksploatacya, olbrzymie dzierżawy połaci kraju z jego skarbami — oto lekarstwo na schorzałe budżety.

Rzecz jest wielka. Taka wrzawa musiała obiegać Europę, kiedy z odkryciem Ameryki otwierały się perspektywy zdobycia fortun i zamorskich skarbów. Otwarcie Rosyi odłogiem leżącej, elektryfikującej się zato między Moskwą a Petersburgiem, równoznaczne jest prawie z odkryciem nowej części świata, a kilka lat bolszewickich rządów starczy za wieki zniszczenia.

*

Wśród przygotowań do ustalenia warunków „modus vivendi“ między kapitałem a jego (programową) negacyą ostrymi wykrzyknikami wybiły się wywiady, udzielane przez sowieckie gwiazdy, operujące na europejskich rynkach. Mówiło się tam o wznowieniu francusko-rosyjskich, tradycyjnych sentymentów. Równocześnie z tem gruchnęła pogłoska o rzekomem francuskiem desinteressement w sprawach polskich. Paryż oficyalnie wiadomość tę dementuje.

Nie było chyba w Polsce tak zaślepionego frankofila, któryby nie widział tego jedynego może widma, ciążącego nad francusko-polską przyjaźnią w postaci rosyjskich wspomnień, konflikt w wyborze między sojusznikiem polskim, a rosyjskim, aby trudności, związane z uzgodnieniem sprzeczności, zawartych w koniecznym zresztą dla Francyi aliansie na Wschodzie, dały się przesunąć w jak najdalszą przyszłość. Tymczasem groźny ów moment jest bliższy, niż się spodziewano.

Moment jest groźny. Bo jakkolwiek najbardziej pożądana formuła, łącząca w sobie integralność interesów polskich, rosyjskich i francuskich — z Francyą w roli medyatorki nie jest niepodobieństwem, to jednak jest ona bardzo trudna. Rosya dla francuskiej opinii posiada urok nieprzemożony, silniejszy — trzeba to wyznać — aniżeli Polska. I choćby ciężką ofiarą przyszło okupić potem usłuchanie głosu opinii, może to być doświadczenie społeczne.

Obawiać się należy, aby „mętność“ źródeł alarmujących, uwydatniana jeszcze bardziej przez francuskie uspokojenie, nie uśpiła czujności naszego rządu. Czasem wygodnie jest wierzyć, że Berlin straszy, a Radek intryguje, ale wygoda ta po niewczasie drogo kosztuje.

Jeśli zbliżenie rosyjsko-francuskie okaże się koniecznością, z którą daremna będzie walka, niechże przynajmniej to wznowienie przyjaźni, zadzierżgniętej za carów, odbędzie się z udziałem Polski, jako trzeciego, równego kontrahenta, a nie ponad nią i przeciw niej.

I działać trzeba bezzwłocznie. Boć nie po to Francya żąda przesunięcia terminu konferencyi genueńskiej o 3 miesiące, aby czasu tego nie zużytkować. A zużytkowanie to — to wysondowanie rosyjskich stosunków, ustalenie warunków zbliżenia, tajne, przedwstępne pertraktacye, które „nagle“ wyjdą w Genui na światło dzienne jako jeden więcej fakt dokonany.

A. N.

## PRZEGLĄD PRASY.

# Polska — Francya — Rosya.

**Francusko-polski program polityki wschodniej. — „Nasz Kuryer“ nie wierzy. — Na falach fantazyi. — Moskiewski bałagan.**

—oo—

**Lwów**, 17 lutego.

Żyjeemy pod znakieem przymierza z Francyą. Niema nikogo w Polsce ktoby nie uważał tego za rzecz dla Polski niezmiernie korzystną. Jedynie **„Nasz Kuryer“** martwi się tą „krótkowzroczności“, „naiwnością“ polityczną i grozi „imperyalizmem“ francuskim, który rzekomo ma zluzować imperyalizm niemiecki. Nie należy tego jednak brać zbyt seryo. Prędzej czy później nawet ten niewierny Tomasz przyznać będzie musiał, że wprowadzenie w życie sojuszu polsko-francuskiego rozwiązuje Polsce i Francyi ręce

**dla czynnej i solidarnej akcyi dyplomatycznej na terenie międzynarodowym.**

**„Czas“** pisze: „Traktat pozwoli nam omawiać w Paryżu, na gruncie przymierza ostatnie nasze wielkie zagadnienia graniczne, umożliwi zbudowanie wspólnego programu polityki wschodniej, wreszcie umocni wspólną linię postępowania w Europie środkowej. Rola polityki polskiej względem Francyi nie jest bynajmniej bierna. Przy poważnych trudnościach w stosunkach francusko-angielskich, równoczesne utrudnienie stosunków Francyi ze Stanami Zjednoczonymi skłania Francyę do szukania oparcia gdzieindziej i temsamem podnosi naszą wartość zarówno w jej oczach jak nawet pośrednio Anglii. Jakkolwiek zatem liczyć się należy niewątpliwie z negatywnym czynnikiem trudności, jaką nasz sojusz z Francyą wnosi do stosunków francusko-angielskich, nie należy zapominać

**że Polska reprezentuje niezmiernie ważny aktywny czynnik na Wschodzie“.**

W związku z konferencyą w Genui, czeka nas do odegrania ważna dla interesów francuskich rola w polityce wschodniej, przynieść tam bowiem możemy prócz szeregu naszych własnych poważnych walorów, głosy państw zgrupowanych koło Francyi i związanych z nami przez interesy polityczne i gospodarcze.

**„Nasz Kuryer“** podkreśla jednak, że za kulisami tego wszystkiego, odbywają się

**„energiczne przygotowania do przymierza rosyjsko-francuskiego z pominięciem Polski“.**

„Temps“ zupełnie, jakby zapomniał o niebezpieczeństwie bolszewickiem, o którem trąbił przez szereg lat. Doktryny komunistyczne mogą niepokoić tylko... „leurs propres partisans“. Rząd sowiecki doczekał się wreszcie pochwały, jako reprezentant „narodowych interesów rosyjskich“, które nie kolidowały z interesem narodowym Francyi od czasów... Piotra Wielkiego i Elżbiety Piotrówny.

Pan Cziczerin przesłał panu Poincare depeszę „particuľerement courtois“, pan Skobielew daje żyro bolszewickie na weksle carskie, pan Rakowski sekunduje Radkowi w uniformie prezydenta republiki „ukraińskiej“ — czegoż jeszcze więcej chcieć można“?

Z umowy handlowej z Polską wyniknąć mogą zdaniem **„Naszego Kuryera“** nieobliczalne skutki.

**„Polska może być potraktowana jako „kolonialne“ terytoryum tranzytowe**

i znaleźć się ponownie w sytuacyi, wytworzonej po zawarciu traktatu brzeskiego z tą tylko różnicą, że imperyalizm niemiecki zostanie zastąpiony przez imperyalizm francuski“.

Nieufność tę całą zbudził interwiew Radka o którym wiadomość pojawiła się równocześnie w gazetach warszawskich i w „Gazecie Wieczornej“. **„Kuryer Poranny“** niewytłumaczalną kierując się logiką widzi w tem chęć „poróżnienia

---

17

JAN WIKTOR.

# NA BRUKU.

## (DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

—o—

(Ciąg dalszy).

Miasto stało oniemiałe, przybite do krzyża zamierało w grozie i przerażeniu. A tylko po opuszczonych lochach ulic tłukło się echo, poranionemi skrzydłami biło w przestworza i przytulało do skrwawionych piersi bezdomne skargi, użalania. Wszystko ożyło, przemówiło, wybuchnęło płaczem. Zdawało się, że gnijące rynsztoki, kloaki, od dawien dawna splugawione, otwierają swe rany i w tę noc szlochają, że wichry, poczęte w odwiecznym jęku, wyciągają ramiona w światy, że kamienie wyrywają się z błota i rzucają przekleństwa, ociekające łzami, że krzywdy wszystkich serc ludzkich, wszystkich uczuć, pomarłych w zaułkach, się budzą i w wyżyny przepastne, niezgłębione, niezbadane, patrzą jednym wyrzutem, jedna pomstą, groźbą, jedną skargą, męką i rozpaczą.

W taką noc wiele tajemnic się dokonywało.

Ciemność je znała, ciemność chowała w zanadrzu rynsztoków, w osierdziu bruków.

W taką noc ulice miasta były jak dusze ludzkie, w których się gromadzą rzezimieszki, włóczęgi, wyrzutki wzruszeń i uczuć. W najtajniejszych zakamarkach czaiła się zbrodnia. Wszechwładnie panująca, lecz skryta pod dziesiątym progiem, w godzinie burz wydzierała się z więzów i mierzyła w pierś spojrzeniem zabójczem, bardziej morderczem, stokroć boleśniejszem niż nóż wypuszczający stargane bebechy.

Dopiero o północy miasto okazywało swe właściwe oblicze. Dopiero o północy otwierało bramy siedlisk łajdactwa i wyrzucało na bruk błoto obrazów. Z kryjówek, zakamarków cichaczem wyłaziły cienie ludzkie i zwierzęce podobne do widm wspomnień, które przyczajone przez dzień w wieczór wypełzają z zaułków, aby niespodzianie zadać cios śmiertelny, aby zajrzeć w oczy majchrem zemsty lub jękiem rozpaczy. Przez kilka godzin grasowały ponure, chmurne, zamilkłe postacie, poszukując ogryzków życia. Nieprzenikniony mrok śledził ich myśli, kroki, czyny, narady i spowijał w głazy niepamięci. W mieście tak człowiek, jak i pies był bezimienny. Jednakże znali się z wyrazu oblicza. Z ich oczu rzucał się wyraz zwierzęcego lęku. One jednakie były. Włóczęgi bezdomne podlegały podobnym, okrutnym prawom wydziedziczonego. Tropione okiem ludzkiem przepadały w dzień, aby w nocy z większą nienawiścią wyjść na żer. W przerażeniu przebiegały ulice, mijały gniazda ohydy, gdzie spał spokojny obywatel Bogu ducha winien, który śnił, że kopie te wyrzutki i wtedy z ulgą pomyślał, że jest lepszy niż one. Wspólnem ich schronieniem był zaułek, barłogiem bruk, okryciem śnieżyce, mrozy, kurniawy. Po przebudzeniu pierwszem słowem rannej modlitwy był skowyt bólu lub parszywe przekleństwo jakie się lęgnie w kałuży przeznaczenia. Psem i człowiekiem kierowały te same myśli, zdobyć ochłap strawy, wydrzeć drugiemu z paszczęki, zdobyć rozkosz szału. Wszystkie zabiegi obracano na ich zdobycie. Te pragnienia gniły podobne do robactwa, co żyje i zdycha w błocie. W rynsztokach, w których przed chwilą skomlał ból, w łożu wyścielonem strugami krwi gnieździł się szał, lepił posłanie z jęku od dychające oparami zbrodni, głodu i śmierci.

(C. d. n.)

Anglii z Francya, siania podejrzeń Anglii przeciwko imperyalizmowi Francyi i Polski, agitowania we Francyi, aby porozumiała się, a nawet weszła w „ententę" z sowietami poza Anglią i ułożyła się realistycznie i wspaniałomyślnie z Niemcami dla wytworzenia kontynentalnego związku przeciwko Anglii. A

**nie brak przytem także i w Polsce agitacyi, aby rozluźniwszy sojusz z Francya, zdała się na łaskę Niemiec i Rosyi**

pod rzekomemi gwarancyami angielskiej opieki".

Ciekawe szczegóły tego nieszczęsnego interwiewu podaje **„Robotnik"**: „W jednym z tych „uczciwych" pism, w „Matin'ie" został ogłoszony wywiad z Radkiem. W wywiadzie tym Radek oświadcza, iż, by Rosya była nadal polem eksploatacyi angielskiej, za jedyną wskazaną rzecz uważa

**sojusz wojenny i ekonomiczny z szlachetną Francyą, a tem samem i Polską, wierną Francyi sojuszniczą.**

Francuscy neokomuniści po tym nowym ciosie zupełnie stracili swoją oryentacyę. Paul Louis domyśla się, że Radek chce w genialny sposób wprowadzić dezorganizacyę wśród państw kapitalistycznych. Frossard czeka na słowo Moskwy, a bolszewicki anarchista Meric zaciska już pięści na ten cały moskiewski bałagan. Dziś znowu został ogłoszony wywiad Rakowskiego, polecającego się z Ukrainy".

Żadne z pism nie zdobyło się dotychczas na spokojne rzeczowe omówienie najnowszej tej kombinacyi Francya — Polska — Rosya, nikt nie umie sobie na razie zdać sprawy z ewentualnych korzyści, jakie czekałyby Polskę, gdyby wzięła czynny udział w tej grze, lub też strat, których nie uniknie przy ominięciu jej.

S. B.

## Dyr. Szarski — delegatem na konferencyę genueńską.

Lwów, 17 lutego.

(§) Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że **dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego i prezes Związku Banków Małopolskich p. Szarski**, na usilną prośbę ministra skarbu p. Michalskiego, **zgodził się przyjąć misyę delegata ministerstwa skarbu na konferencyę genueńską.** Dyrektor Szarski mimo pilnych zajęć zawodowych i społecznych zgodził się na tę propozycyę w nadziei, że termin jej odbycia zostanie choćby na krótki czas odroczony.

## Polsko-francuska Izba handlowa powstanie we Lwowie.

Lwów, 17 lutego.

(§) Jak się dowiadujemy podpisanie polsko-francuskiego traktatu handlowego wyda niebawem bardzo dodatnie wyniki dla handlu polskiego ze **szczególnem uwzględnieniem Lwowa.** Z inicyatywy i za usilnem staraniem dyr. Szarskiego **powstanie wkrótce we Lwowie polsko-francuska Izba handlowa** dla pośredniczenia handlowego między Polską wogóle a Małopolską w szczególności i Francyą. Akcyę tę prowadzi dyr. Szarski w porozumieniu i przy współpracy tutejszego konsula francuskiego **i wezmą w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele naszego przemysłu i handlu.** Cała akcya znajduje się na razie w stadyum przygotowawczem a pierwsza w tej sprawie konferencya porozumiewawcza odbędzie się mniej więcej za dwa tygodnie.

## Sensacyjna deklaracya p. Karachana.

### Żąda uznania traktatów zawartych z Rosyą.

Londyn, w lutym.

Warszawski korespondent „Times'a" przytacza deklaracyę p. Karachana w sprawie konferencyi w Genui, zdolną wywołać niesłychaną w świecie politycznym sensacyę. Poseł sowiecki w Polsce, upatrzony na zastępcę p. Cziczerina w Moskwie podczas konferencyi miał oświadczyć, że Rosya pragnie gorąco dyskusyi nad uznaniem długów przedwojennych i niektóre z nich gotowa jest uznać. Jeśli jednak wywierać się będzie presyę na rząd sowietów w kierunku uznania długów wobec aliantów, to nawzajem wywarta będzie presya na obecne rządy europejskie, aby **uznały traktaty, zawarte w pierwszem stadyum wojny przez ówczesne rządy europejskie z ówczesną Rosyą!**

## Program reparacyjny Anglii z Francyą.

### Tekst noty wysłanej do Berlina

Paryż. 16. lutego.

Tygodnik paryski „L'Europe Nouvelle" podaje wiadomość o stanowisku, jakie sprzymierzeni zajmą wobec przedstawionej przez Niemcy noty, dotyczącej odszkodowań, i zapewnia, że Anglia i Francya zgodziły się wystosować do Berlina oświadczenie tej treści:

1. Suma 150 do 200 milionów marek, jaką Rząd Niemiecki zgodził się ustnie wypłacić na rachunek rat styczniowej i lutowej, jest niewystarczającą. Rządy Mocarstw Sprzymierzonych muszą żądać 500 milionów marek złotych.

2. Rząd Niemiecki będzie musiał kwotę tę jeszcze powiększyć włączając do tego rezerwę złota z Banku Państwowego o ile nie znajdzie innego sposobu na pokrycie brakującej jeszcze sumy.

3. Cała ta suma: 500 milionów marek złotych ma być wypłacona w czterech ratach po 125 milionów w dniach 15. stycznia, lutego, marca i kwietnia.

4. Gdyby Rząd Niemiecki nie był w możności zobowiązań swych spełnić, będzie musiał jako gwarancyę za niespłacone raty przyzwolić natychmiast na środki, jakie Sprzymierzeni wyszczególnią w stosownej nocie.

5. Mocarstwa Sprzymierzone oświadczają swą gotowość zrezygnowania ze wszystkich innych spłat reparacyjnych ze strony Niemiec w ciągu r. 1922, o ile wzmiankowana suma 500 milionów będzie spłacona.

**PODZIAŁ GÓRNOŚLĄSKIEGO TABORU KOLEJ**

Berlin, 16. lutego.

(PAT.) Komisya dla spraw kolejowych na Górnym Śląsku ustaliła następujący podział taboru kolejowego: Polska otrzyma na Górnym Śląsku 430 parowozów, 654 wagonów osobowych i 2400 wagonów towarowych. Niemcy zaś 630 parowozów. 1021 wagonów osobowych i 20454 wagonów towarowych. Poza tem Niemcy zobowiązują się do odstąpienia Polsce wszystkich wagonów i parowozów w dobrym stanie, oraz do wykonania w ciągu roku wszelkiej naprawy odstąpionego taboru, ponieważ wszystkie niemal warsztaty pozostają po niemieckiej stronie Śląska. — Prócz tego Niemcy oddadzą do dyspozycyi polskiej dyrekcyi kolejowej 900 otwartych wagonów na przeciąg dwóch lat.

---

JÓZEF RENAUD. 9

# ŻYWA SZPILKA.

**Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.**

(Ciąg dalszy).

Nawet „Quotidien", dziennik, którego Oskar Heckey był stałym współpracownikiem podał tylko w kilku wierszach w żałobnej obwódce wiadomość o jego śmierci.

Wieczorem jednak tegoż dnia, a jeszcze bardziej w poniedziałek rano, ukazały się już olbrzymie artykuły, z ilustracyami i ogromnymi nagłówkami.

W parlamencie były wakacye świąteczne, rząd drzemał, zagranicą nic się nie działo. Redaktorzy zatem z radością powitali wypadek tak niezwykły i o charakterze tak tajemniczym.

Śledztwo oficyalne prowadzone z nadzwyczajną energią przez zdolnego sędziego, nie wydało jednak żadnych rezultatów. Minęło ośm dni, i mimo wszelkich wysiłków policyi, najmniejszy promień światła nie rozświetlił głębokiego cieniu osnuwającego śmierć słynnego pisarza.

Oto główne wyniki, do których doprowadziło śledztwo:

Nie może być mowy o samobójstwie. Jest rzeczą niemożliwą, by ktoś wetknął sobie sam sztylecik w danem miejscu i w dany sposób. Z drugiej strony kilku z obecnych gości, których wiek i wysoka pozycya społeczna uchylają wszelką niewiarygodność, oświadczyło, iż widzieli egipską relikwię na etażerce już po wejściu Oskara Heckey'a do małego pokoju. Świadectwo ich co do tego punktu było stanowcze, niezachwiane. Heckey nie zabrał z sobą szpilki egipskiej do małego pokoju, z drugiej zaś strony nie istniał drugi egzemplarz tej szpilki. Była ona zresztą kilkakrotnie fotografowana, przed zajściem tragicznem, i można było stwierdzić, że ta sama szpilka, którą Oskar Heckey rzucił na etażerkę spowodowała jego śmierć...

Skąd się tu wzięła i jak mogła zagłębić się w szyi Heckey'a?

Jak długo po wejściu Heckey'a do pokoju, widzieli ją jeszcze świadkowie leżącą na etażerce? Ten szczegół nie dał się stwierdzić z całą dokładnością; że widziano ją po jego wejściu do pokoju — co do tego istniała pewność zupełna. Lecz jak długo? Dwie lub trzy minuty — twierdził profesor Balzard z liceum Condorcet, nieco więcej pięć do sześć minut, zdaniem p. Henryka Gallnot'a.

Pan Rondette, lektor Sorbonny oświadczył, że wzrok jego przypadkowo skierowany był na etażerkę w chwili, gdy zaczęto się niepokoić długą nieobecnością krytyka; szpilka leżała jeszcze między innymi okazami egipskimi! Był tego absolutnie pewny.

Pani Vingtier, pani Brandowa, żona znakomitego chemika i panna de Douville dyrektorka wyższej szkoły „Edgar-Quinet", słyszały dwukrotnie coś w rodzaju przytłumionego okrzyku, dochodzącego od strony pokoju, dość długo po odosobnieniu się pisarza. Pierwszy raz w chwili, gdy oklaskiwano deklamacyę, w czasie gdy oklaski jeszcze trwały; to stanowiło pewien punkt zaczepienia; proszono młodego poetę, aby raz jeszcze powtórzył swoje poezye w tem samem tempie; doświadczenie powtórzone dwukrotnie wykazało, że pierwszy okrzyk słyszany był około dwunastu do piętnastu minut po odejściu Oskara Heckey'a.

C. d. n.

# Odrodzenie bezwzględnie za federacyą polsko-litewską.

Wilno, 16. lutego.

(PAT.) Posiedzenie 7 Sejmu wileńskiego otworzył wicemarszałek Fedorowicz o godzinie 17.15. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący polecił sekretarzowi Mazurkiewiczowi odczytanie wniosku nagłego PPS. w sprawie nadania ziemi gen. Żeligowskiemu. Nagłość wniosku upadła ze względu na postanowienie większości stronnictw, aby nie podejmować tej uchwały przed uchwałą zasadniczą.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego.

Zabrał głos poseł Stefan Mickiewicz (Odrodzenie), który wypodział się

**bezwzględnie za federacyą litewsko-polską**

występując równocześnie przeciw samorządowi i autonomii, które uważa za szkodliwe dla interesów ludności. Zdaniem mówcy tylko federacya, która jest związkiem państw i źródłem praw, może uszczęśliwić ludność wileńską, czego nie należy oczekiwać od Sejmu warszawskiego. Mówca zaznacza, że dziejową koniecznością jest iść z Polską, ale również Polsce powinno zależeć na ścisłej łączności z Litwą. Mówca krytykuje rządy polskie we wschodnich powiatach na pograniczu a także rządy Litwy Środkowej i dochodzi do wniosku, że wobec złego stanu administracyi w tych powiatach, należy dążyć do pozostawienia Sejmu w Wilnie, który lepiej rozważy miejscowe potrzeby i zaprowadzi praworządny ustrój. Przechodząc do kwestyi rokowań polsko-litewskich zarzuca dyplomacyi polskiej, iż z jej winy nie doszło do porozumienia. Mówca krytykuje następnie traktat suwalski, uważając go za szkodliwy, a wkońcu zaznacza:

**chcemy i musimy należeć do Polski, ale do Polski, która braterstwo ludów wypisze na swym sztandarze.**

### WILNO Z GRUNTU POLSKIE.

Wilno, 16. lutego.

(PAT.) Po przemówieniu posła Mickiewicza — zabrał głos ks. Maciejewicz (zespół), który na podstawie argumentów historycznych udowadniał

**że Wilno jest z gruntu polskie.**

Opieramy się na woli naszych dziadów i pradziadów. Nawiązując do Unii lubelskiej i horodelskiej stwierdza mówca, że nie nastąpiła ona pod przymusem lecz z dobrej i nieprzymuszonej woli. Dalej dowodzi mówca, że większość ludności Ziemi Wileńskiej jest polską i ma poczucie swej polskości. Mówca uznaje państwo litewskie, ale odmawia mu prawa do Ziemi Wileńskiej. Wkońcu powołując się na słowa Naczelnika Państwa, wypowiedziane w dniu 12 listopada r. ub. na konwencie seniorów — że

**rozstrzygnąć sprawę Ziemi Wileńskiej mają jej mieszkańcy**

— radzi zastosować się do tej wskazówki. Po mowie ks. Maciejewicza marszałek zarządził 20 minutową przerwę.

### NAGŁY WNIOSEK P. S. L.

Wilno, 16. lutego.

(PAT.) Wniosek nagły klubu PSL. i demokratów, odczytany na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu brzmi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa tymczasową komisyę rządzącą do natych miastowego nadania w myśl istniejących przepisów i rozporządzeń ziemi tym żołnierzom, których ofiarnym trudom Ziemia Wileńska zawdzięcza swą wolność. W pierwszym rzędzie wzywa tymczasową komisyę rządzącą do natychmiastowego

**nadania ziemi jej pierwszemu żołnierzowi generałowi Żeligowskiemu.**

# Ustalenie taktyki klubów.

## Zespół wypowiada się przeciw autonomi.

Wilno, 16. lutego.

(PAT.) W środę odbyły się obrady klubów **w sprawie ich taktyki oraz stosunku do różnych wyłaniających się zagadnień.** Zespół postanowił zgłosić poprawki do zasadniczej uchwały oraz przedłożyć projekt przepisów wykonawczych. Poza tem

**zespół jest przeciwny autonomii Wileńszczyzny,**

a jest za natychmiastowem objęciem władzy nad Wileńszczyzną przez Rzeczpospolitą Polską i za natychmiastowem rozpisaniem wyborów do Sejmu ustawodawczego. Zespół sprzeciwia się wysłaniu delegacyi do Sejmu warszawskiego, a obstaje przy tem, aby cały Sejm wileński udał się do Warszawy celem zakomunikowania uchwał Sejmu wileńskiego.

**Rady Ludowe** są za wysłaniem do Sejmu ustawodawczego delegacyi wybranej wedle klucza klubowego. Do uchwały zasadniczej Rady Ludowe nie zgłaszają żadnej poprawki.

**PPS.** sprzeciwia się udaniu całego Sejmu do Warszawy, natomiast klub niema nic przeciwko wysłaniu delegacyi, wybranej z łona całego Sejmu wileńskiego.

**PSL.** stoi na stanowisku jak najrychlejszego zakończenia dyskusyi nad formułą zasadniczą. W sprawie wysłania delegacyi względnie Sejmu, uchwał nie powzięto.

**Identyczne do PSL. jest stanowisko demokratów.**

**Klub Odrodzenie - Wyzwolenie** postanowił zgłosić

**dodatkowe wnioski dotyczące autonomii.**

Klub wypowiedział się za wysłaniem delegacyi do Sejmu warszawskiego.

# Głosowanie nad formułą orzeczeniową nastąpi w niedzielę.

## Całe Wilno przygotowuje wielkie manifestacye.

Wilno, 16. lutego.

(AW.) Na czwartkowem posiedzeniu konwentu seniorów rozpatrywano porządek najbliższych obrad. Zakończenie dyskusyi orzeczeniowej nastąpi w sobotę

**głosowanie zaś w niedzielę,**

po mszy św., poczem odbędzie się uroczysty pochód do katedry, gdzie zostanie odśpiewane „Te Deum"

**Wszystkie instytucye i organizacye szykują na niedzielę wielką manifestacyę.**

Na posiedzeniu konwentu seniorów omawiano też sprawę przeprowadzenia dyskusyi nad regulaminem sejmowym, która przekształci się w dyskusyę zasadniczą nad tem

**czy Sejm ma mieć charakter orzekającego czy suwerennego.**

### ZAKOŃCZENIE DEBATY GEN. DZIŚ.

Wilno, 16. lutego.

(AW.) Debata generalna będzie skończona **prawdopodobnie w piątek. W sobotę odbędzie się** dyskusya nad poprawkami.

### POSIEDZENIE KOMISYI POLITYCZNEJ.

Wilno, 16. lutego.

(PAT.) Dzisiejsze posiedzenie komisyi politycznej było poświęcone sprawie sposobu w jaki Sejm wileński zawiadomi Sejm ustawodawczy i rząd polski o swych uchwałach. Ostatecznej decyzyi nie powzięto. Dalsze obrady odbędą się na sobotniem posiedzeniu komisyi.

### TYLKO JEDEN MANDAT BĘDZIE ZAKWESTYONOWANY.

Wilno, 16. lutego.

(AW.) Komisya weryfikacyjna będzie obradować w poniedziałek rano i przygotuje ostatnie sprawozdanie na plenum. Prawdopodobnie zostanie zakwestyonowany i odesłany do Izby kasacyjnej **tylko 1 mandat.**

### ZMIANA PRZYNALEŻNOŚCI KLUBOWEJ.

Wilno, 16. lutego.

(AW.) Poseł Bolesław Żebrowski zaliczony do Rad Ludowych, zadeklarował przystąpienie do „Piasta". W kołach sejmowych krążą pogłoski o tarciach wewnątrz „Piasta", które mogą spowodować ustąpienie z klubu posła Węgiagolskiego.

## Z DNIA.

# Handel ze Wschodem.

Lwów, 17. lutego.

Przypomina mi się stara anegdota o tym kupcu, który nienawidził „rajzenderów". Dwóch takich panów przechodziło koło jego sklepu.

— Możeby przecie nawiązać z nim stosunki? — rzekł jeden.

— Ale! Nic tam nie dostaniesz.

— A ja spróbuję.

Poszedł. Po chwili wrócił i powiada:

— Już.

— Co ty mówisz? Dostałeś co?

— Dostałem.

— Co?

— W pysk.

Ale — dostał.

Mojem zdaniem w tej chwili nie inaczej przedstawia się sprawa handlu z Rosyą.

Kwestyi nie ulega, że bolszewizm w Rosyi zbankrutował zupełnie. Jego największym kulturalnym dorobkiem jest samarska wystawa sztucznych chlebów, których zgłodniała ludność wypiekała coś trzydzieści rodzajów. To nie przeczy faktowi, iż Rosyą rządzą bolszewicy, ponieważ mają w rękach władzę i ponieważ zbiedniałe, apatyczne społeczeństwo rosyjskie nie umie się ich pozbyć. Ta Rosya jest zdemontowana i pragnie się odbudować, aby módz żyć. Jest na rozstajnych drogach: Albo odbuduje ją Europa, albo ją odbudują Niemcy, od których Bolszewia już się roi i do których Rosyanie mają zaufanie, bo do nich, jako do swych instruktorów, od wieków przywykli. Rosya niemiecka jest bezwarunkowo zapowiedzią i groźbą wojny odwetowej.

Więc wszyscy powinniśmy się starać o to, aby Niemcy nie byli w Rosyi sami.

Jednakże ani Anglicy ani Francuzi szans tam nie mają. Naród rosyjski — a narody wiedzą najważniejsze rzeczy instynktownie — w anglo-saskiej rasie widzi swego rywala. Nie wierzy Anglikom. Francuzów nie traktuje poważnie, (pamięta Napoleona!) a prócz tego Francuzi nie umieją z Rosyanami postępować, nie mówiąc o tem, że skompromitowali się w walce z bolszewikami. Na pół azyatycka dusza rosyjska jest już Francuzowi prawie zupełnie niedostępna.

Szanse moglibyśmy mieć my.

Wobec nas jednak bolszewicy zechcą postępować po swojemu, to znaczy — nieuczciwie, oszukańczo, po zbójecku, jak zawsze. Wojna odwetowa wraz z Niemcami, nowa wojna, któraby zupełnie rozbiłaby i osłabiła Europę, leży na linii ich polityki. Tego oni właśnie chcą, dlatego Niemców w Rosyi już jest pełno. Europa może im dać kapitały. Oni je wezmą, ale czy co za to dadzą, to bardzo wątpliwe.

Więc co robić?

Przedewszystkiem, jeśli nie chce się być oszu-

kanym, należałoby, mojem zdaniem, jak najprędzej angażować się w tej sprawie po stronie tych, których bolszewicy najbardziej chcą „wziąć na kawał“. Stąd wynikałoby zadanie drugie:

Wziąć jak największy udział w odbudowie Rosyi samodzielnie, angażując kapitały tylko krótkoterminowo, to znaczy, handlować za gotówkę lub prowadzić handel zamienny.

Jakkolwiek zadanie to nie jest łatwe, nie jest niemożliwe. Za to interes ten, poprowadzony sprężyście a solidnie, dawałby pewne gwarancye, prawdopodobnie lepsze, niż interesy angielskie w Rosyi. Lloyd George tyle sobie po nich obiecuje, że gotów nas za nie Rosyi i Niemcom sprzedać. Wkrótce będzie miał sposobność przekonać się, że sprzedać nas nie można a do interesów z bolszewikami dopłaci. Ale to jego interes, „jego gołąb“, jak mówią sportsmeni angielscy. Zaś my, poprowadziwszy inter. z Rosyą „własnoręcznie“, mądrze i ostrożnie, wyszlibyśmy na nich dobrze: pokazalibyśmy Europie czem jesteśmy. Wtedy p. Loyd George napraszałby się z gwarancyami.

Bo jedna jest tajemnica postępowania z Anglikami:

Nigdy się ich nie bać.

Bo oni sami są w takim ustawicznym strachu że gotowi są na wszystko, aby tyko nie mieć nowego przeciwnika. Dlatego tak wiecznie krzyczą i grożą.

Ters.

ZE SPRAW RUSKICH.

# Glossy o Piusie XI.

## Biskup Chomyszyn na indeksie.

—oo—

Lwów, 17. lutego.

(y.) Poza wręcz nieprzychylnem wystąpieniem ukr. opinii przeciw Piusowi XI, nie brak i enuncyacyi zamaskowanych pozorami uprzejmej kurtuazyi. W taki właśnie ton uderza czytywany przez duchowieństwo „Ukr. Hołos“, wyrażając nadzieję, że — choć polska prasa pragnie widzieć papieża stronniczym (!) on „pozostanie jednak sprawiedliwy wobec wszystkich „wiernych“. Sprawiedliwością tą ma być niewątpliwie uległość wobec „metr. Szeptyckiego, uczonego teologa o. Palmieri, tudzież ks. saskiego Maksymiliana, którzy zawsze sprawiedliwie odnosili się do Ukraińców“. Zdaje się jednak, że co do tej uległości „Ukr. Hołos“ niema zbytnich złudzeń. Wskazuje na to dyskretne zapuszczenie firanki w rodzaju: „o jego (Piusa XI) stosunku do ukr. gr. katolickiego kościoła podczas pobytu w Warszawie nie chcemy pisać, bo co było, nie wróci“...

Łamie natomiast „Ukr. Hołos“ z temperamentem pióra na osobie bisk. Chomyszyna. Nie może mu darować słów listu pasterskiego z r. 1916: „W czasie inwazyi naród ruski nie potrafił stać na straży swego wysokiego posłannictwa“ itd. Cała nadzieja w tem, że „nowowybrany św. Ojciec raczej przysłuchiwać się będzie głosowi metr. Szeptyckiego, aniżeli bisk. Chomyszyna, którego słów nikt seryo nie bierze“.

Walka ze stanisławowskim władyką przechodzi w okres poważniejszy.

Rozlegają się żądania, aby zbojkotować stanisławowskie seminaryum duchowne, odmówić podatku na jego utrzymanie w kwocie 2 milionów marek, a samego biskupa z jego celibatem postawić poza nawiasem wpływów. Na to odpowiada przychylne biskupowi duchowieństwo — przerwaniem prenumeraty „Ukr. Hołosu“.

# Laus criminis.

—oo—

Lwów, 17. lutego.

(y.) Dnia 8. bm. aresztowała policya przemyska 4 studentów tamtejszego ruskiego gimnazyum pod zarzutem zbrodni znieważenia godła państwowego, popełnionej przez ochlapanie orła polskiego na budynku gimnazyalnym. Sprawa przekazana została sądowi.

Z tego powodu ogłasza przemyska filia „Uczytelskiej Hromady“ — protest. Nie mając widocznie odwagi otwartego apoteozowania owych 4 „męczenników“, zarzuca władzom policyjnym nieformalność, ponieważ rozkaz aresztowania przyniesiono po aresztowaniu, które odbyło się w budynku gimnazyalnym.

To nadzwyczajne przeczulenie formalistyczne łączy się z zuchwałą prowokacyą „Ukr. Hołosu“, dodającego do powyższej afery następujący, przejrzysty komentarz: „w samborskiem (dlaczego nie któremkolwiek innem?) gimnazyum uczniowie Polacy sami napisali na tablicy „Smert' wam Lachy“, aby tym sposobem sprowokować ukaranie uczniów Ukraińców“.

Niezłe, co?

# Ustawa o uposażeniu profesorów szkół akademickich

## na Komisyi oświatowej.

—oo—

Warszawa, 16. lutego.

(PAT.) Komisya oświatowa obradowała nad ustawą o uposażeniu profesorów i pomocniczych sił naukowych szkół akademickich. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu i odesłano ją do komisyi skarbowo - budżetowej z następującemi poprawkami: W art. 2, że dodatek profesorów prowizorycznych ma wynosić 75 proc. pensyi zasadniczej i dodatku drożyźnianego, w art. 4 przyznano siłom pomocniczym dodatek wyrównawczy w wysokości 30 proc. dodatku drożyźnianego, w art. 5 asystentom przyznano dodatek wynoszący 20 proc. dodatku drożyźnianego. Następnie podwyższono do 40 proc. liczbę asystentów, którzy mogą otrzymać dodatek naukowy w wysokości 50 proc. dodatku drożyźnianego. W art. 9 skreślono ustęp, zaliczający Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie i Państwowy Instytut Pedagogiczny w poczet instytucyi korzystających ze świadczeń wynikających z powyższej ustawy, ponieważ ustawa zaliczająca te zakłady do wyższych uczelni nie została jeszcze załatwiona. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel ministerstwa skarbu sprzeciwił się podwyżkom. Poza tem przyjęto jeszcze następującą rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby 1) uregulował uposażenie za wykłady zlecone i zastępstwa w sposób zapewniający egzystencyę i wydatność pracy naukowej, 2) przeprowadził rewizyę stopni urzędników technicznych, celem zapewnienia pracy tych sił.



Z muzyki.

# Nowy docent muzyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

—o—

Kraków, 16. lutego.

Onegdaj, odbył się wobec grona profesorów wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, wykład habilitacyjny na temat „Teorya harmonii w historycznym rozwoju“ wygłoszony przez prof. dra Józefa Reissa, znanego i wysoce cenionego muzykologa krakowskiego, który jako docent obejmuje wykłady teoryi oraz historyi muzyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prof. dr. J. Reiss, niegdyś uczeń gimn. św. Anny w Krakowie, studyował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz wiedeńskim, na którym uzyskał w roku 1910 doktorat za świetną pracę „Melodye psalmowe Mikołaja Gomółki“, wydane nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Prócz zawodu muzyka poświęca się dr. J. Reiss zawodowi nauczycielskiemu od lat dwudziestu, jeden z czego większą połowę spędził w Krakowie na stanowisku prof. propedeutyki oraz historyi przy gimn. św. Jacka. Jako muzyk pracuje gorliwie na polu teoryi tudzież historyi muzyki tworząc cenne dzieła z tego zakresu jak: „Problem treści w muzyce“, „Formy muzyczne“, „Beethoven“, „Historya muzyki w zarysie“ oraz „Wielogłosowa pieśń religijna polska w XVI wieku“ na podstawie której to pracy uzyskał dr. Reiss docenturę. Poza tem w kilkunastoletniej działalności swej napisał długi szereg prac i artykułów muzycznych rozsypanych na łamach prasy fachowej polskiej i niemieckiej, a nadto i w pismach codziennych. Nie podobna pominąć energicznej pracy muzyczno-społecznej dra Reissa, który świetnymi odczytami, ujętymi w cykle a ilustrowanymi przez najwybitniejsze siły wirtuozowskie oraz śpiewackie Krakowa, przyczynił się w dużej mierze do rozbudzenia zamiłowania do muzyki.

Prof. dr. Reiss jest przewodniczącym „Polskiego Związku muzyczno - pedagogicznego“, który dzięki jego energii i zapobiegliwości rozwija się pomyślnie działając nader dodatnio w kierunku pedagogicznym przez urządzanie produkcyi oraz w kierunku ekonomicznym, czuwając nad interesami muzyków-pedagogów Krakowa i zachodniej Małopolski.

# Odkrycie źródeł jodowych na Śląsku Cieszyńskim.

—o—

Kraków, 16. lutego.

Do dwu słynnych i cennych uzdrowisk, obfitujących w źródła jodowe, jakiemi są Rabka i Rymanów w Małopolsce, przybywa nowe źródło, zasobne w jod, a odkryte w tych dniach na Śląsku Cieszyńskim, we wsi Wielkie Kończyce, na polu gminnego komisarza p. Karola Czepiela, przy wierceniu za węglem. Woda tego źródła ma tę samą własność, co źródła darkowskie, a odznacza się nawet większą aktywnością od tamtego. Ponieważ to źródło jest pierwszorzędnej wartości, dlatego zwraca się uwagę Rządu naszego i całego społeczeństwa polskiego, względnie kapitału krajowego na możliwość jego eksploatacyi, która nie wymaga wielkiego nakładu. Źródło znajduje się nad potokiem, w uroczej dolinie, w miejscu od wiatrów zabezpieczonem. Stoki są zalesione, istnieje wielka możliwość urządzenia parku — jednem słowem, źródło znajduje się w ustroniu dla kuracyusza wymarzonem.

# Nadzw. Walne Zgromadzenie rzeźników i masarzy.

—o—

Lwów, 18. lutego.

W Izbie rękodzielniczej, wczoraj wieczorem odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie rzeźników i masarzy w sprawie nierównego rozłożenia daniny. W dłuższej mowie Józef Nowak wykazując faktami udowodnił, że

przyczyna zła leży w tem, iż obecnie za czasów polskich do wymierzania podatku zarobkowego, wedle którego daninę się oblicza, nie wezwano przedstawiciela korporacyi masarskiej. Wskutek tego najbogatsi płacą często śmiesznie małe kwoty, lub wcale nie płacą, a natomiast biedni są obciążeni daniną ponad swe siły! Podniesiono też że „niektórzy umieją chodzić koło interesu“ i są zupełnie zadowoleni z wymiaru daniny. Wobec tego zgromadzeni uchwalili protest przeciw tej niesprawiedliwości narażającej skarb państwa na stratę i wybrali delegacyę, która ma się udać z tą sprawą do prezydenta Bugny oraz ministra Michalskiego.

## MINIATURY.

### Pracowita rodzina.

—o—

Lwów, 17. lutego.

**Nie zmarnieje polski przemysł, czego dowodem następująca historya:**

**Mój sąsiad, idąc ze Lwowa do Łucka na posadę, zainserował krótko: podaruję psa w dobre ręce. I zaraz wyjechał a mnie ten psi komis zostawił.**

**Przychodzi jakiś berbeć, ledwo to od ziemi odrosło, bo szepleni jeszcze i pyta:**

**— Plosa pana, cy ten pies to je pies cy to siuka?**

**— Ten pies to je pies a nie żadna siuka — wydrzeźniam bachora — A ty byś go może chciał?**

**— Gdyby był siuka, toby go tata chciał.**

**— A czemuż akurat sukę chce mieć ojciec?**

**— Bo mu siuka pocebna na lapiducha.**

**Suka mu potrzebna na łapiducha? Zgłupiałem — i nuż dusić chłopca, aby to wytłumaczył. Ano chłopiec tak mnie objaśnił:**

**— Jak tato weźmie siuke na snurek i pójdzie z nią na spacel, to za siuką idą inne psy, te psy psyjdą az na nase podwóze, ja plędko zamkne brame, tata psy palkę pozabija, mój blat obciągnie ich z futla, mama spseda futlo a siostla mięso i tato mówi, ze obejdzie się bez halowania u zydów. Ino telaz nam siuka zdechla**

**— Pewnie z głodu?**

**— O nie! Psejadla się, bo siuka musi być ładna i tlusta, aby inne psy za nią lecieli.**

**Sodoma i Gomora! Włosy stanęły mi dębem, bachora z pasyą wykidałem za drzwi, chwyciłem się za głowę i jęczałem przez pół godziny.** Br.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Co mówi „Szczutek“?

Lwów, 17. lutego.

**Przed herbem miasta Lwowa, z napisem „Semper fidelis“.**

**— Nie wicie kumo, co znaczy ten napis?**

**— Wim, wim... wytłumaczył mi to mój Antoś... zawsze wierny.**

**— Aha! to niby o naszym prezydencie... człek jak wiadomo stateczny i nigdy nie zdradził swej baby.**

*

**W aptece.**

**Jestem w aptece. Wchodzi wiejska baba i w obces do prowizora:**

**— Ja tu wcora kupiła dla mojego starego balsamu na chrumatyzm. To go tyz oddom, a bede prosić o inny.**

**— Dlaczego? Przecie dałem wam Witosan...**

**— No, no, właśnie! Mój stary mówi, co to będzie pewnikiem jakieś nowe złodziejstwo.**

*

**Szopki Warszawskie.**

**W podziemiach Wielkiej Cukierni Ziemiańskiej cieszy się olbrzymiem powodzeniem „Pierwsza Szopka Warszawska“, która siecze bezlitosną satyrą wszystkich, nie szczędząc oczywista też narodowych demokratów. Wobec tego, zapowiadają oni swoją własną szopkę p. t. „Rzecz niewiniątek“. Prawdopodobnie powstaną wnet dalsze szopki: socyalistyczna, paskopiastowa, syjonistyczna i t. d.** Wspólna szopka wszystkich partyi w Sejmie widocznie nie wystarcza...

*

**Westchnienie Komitetu Pomocy Repatryantom.**

— Och! gdyby tak każdemu repatryantowi można było wmurować widoczną cegiełkę z wyrytem nazwiskiem ofiarodawcy — ileż to ofiar możnaby zebrać! Ileżby się to ofiarnych dobroczyńców znalazło!

*

**Dziecięca logika.**

Czteroletnia Andzia widzi, jak matka pije filiżankę mleka i bezpośrednio potem przykłada małego Józka do piersi. Zdumiona wpatruje się, nareszcie pyta: „Mamusiu, czemu nie dajesz Józkowi odrazu pić z filiżanki?!“

*

**Rozmowa.**

Dziesięcioletni Miecio wrócił późno ze szkoły do domu. Matka żąda wytłumaczenia.

— Rozmawiałem z panem profesorem.

— O czem? — pyta zdziwiona matka.

— Pan profesor stał na ulicy z jakąś panią. Stanąłem obok nich i przysłuchiwałem się, o czem mówią. Potem pan profesor powiedział do mnie:

— Wynoś mi się stąd, durniu.

## NADESŁANE.



**Redakcya rękopisów nie zwraca**



## OFIARNOŚĆ.

**Na repatryantów.**

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszka Dobrzyńskiego, starszego inspektora urzędów miar i b. docenta Politechniki składają urzęd icy Inspektoratu urzędów miar we Lwowie Mk. 7500. Dyr. A. H. Mk. 220. 4831

## KRONIKA.

**REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH**

**Teatr Wielki.**

W piątek 17 lutego o g. 7.30 „Szkoła żon“, komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę 18 lutego o godz. 3.30 „Powrót posła“, komedya w 3 aktach Niemcewicza (staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę 18 lutego o g. 7.30 „Żydówka“, opera w 3 aktach Halevy'ego (gościnny występ W. Kaczmara).

W niedzielę 19 lutego o g. 3.30 „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego (z Platówną i Mannem) oraz „Pajace“, opera w 2 aktach (z Argasińską i Prawdzicem).

W niedzielę 19 lutego o g. 7.30 „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej.

W poniedziałek 20 lutego o g. 7.30 „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego (ostatni występ St. Korwin-Szymanowskiej.

**Teatr Mały.**

W piątek 17 lutego o g. 7.30 „Kłopoty p. Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego

W sobotę 18 lutego o g. 7.30 „Kłopoty p. Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę 19 lutego o g. 3.30 „Zakochani“, komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W niedzielę 19 lutego o g. 7.30 „Kłopoty p. Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

**Teatr Nowości.**

W piątek 17 lutego o g. 7.30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W sobotę 18 lutego o godz. 7.30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę 19 lutego o g. 3.30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę 19 lutego o g. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W poniedziałek 20 lutego o g. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Program „BAGATELI“. 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Sluwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Storoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duetu N. Kirsanowej i A. Fortunato. 3) „Kamienicznik“ sketch w 1 odsłonie. 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 odsłonie „Karyera hochsztaplerska Zbysia“.

Teatr lit.-art. „UL“. — Nowy program od 17. lutego. 1) Część koncertowa: Bronowski, Barańśki, Zamorska, Sławski. 2) W. Jelecki, karykaturzysta w słowie. 3) Duet Veutenry. 4) „Pocom ja w to wlazł“ farsa. 5) „Młody para“ operetka.

—o—

**Numer Molierowski „Życia teatralnego"** przedstawia się okazale. Na treść jego składają się: dr. Porębowicza: Moliera tragiczny subjektywizm, dr. Czerny'ego „Szkoła żon" Moliera, dr. Bernackiego: „Szkoła żon" w Polsce XVIII w. dr. Jareckiego: Moliere i świat starożytny, dr. Kucharskiego: Rozwiązanie „Mizantropa", dr. Mirecki: Moliere po polsku. Andre Lureau: Le rayonnement international de Moliere. Uzupełniają treść: Życiorys Moliera, Dzieła Moliera oraz Anatol France o „Mizantropie" Moliera. Numer molierowski rozesłany będzie nie tylko w kraju, ale ekspedyowany będzie również do Paryża, do tamtejszych pism i instytucyi. Numery wysyłane do Francyi tłoczone są na specyalnym luksusowym papierze, na okładce zaś widnieje wstęga o barwach francuskich.

(j) **Nie było 40 stopni niżej zera.** Z powodu olbrzymich mrozów, trzymających do onegdaj tak nisko rtęć w termometrach, krążyła po Lwowie gadka, iż dojdą one przed dniem ruskiej Matki Boskiej Gromnicznej do 40 stopni. Szczęściem przepowiednia ta, jak wiele jej podobnych, okazała się zawodną i od dwóch dni mamy w powietrzu wiosnę.

**Noc Wenecką** (Wieczór kostyumowo-maskowy) urządza Kom. Zabawowy Sokoła Macierzy i znane Lwowiankom Koło mandolin. „Dźwięk", w sali Sokoła Macierzy w sobotę 18 lutego 1922. Program nader urozmaicony.

# KOMUNIKAT.

—o—

**Małopolska Komisya Kwalifikacyjna** dla udzielania kredytu ulgowego na kapitał obrotowy przemysłowcom w Małopolsce (Kraków, ul. Zacisze 5) przyznała na X-tem posiedzeniu w dniu 3 lutego b. r. pożyczki na kapitał obrotowy 2 przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 2,000.000 Mk., przekazując równocześnie Głównej Komisyi Kwalifikacyjnej w Warszawie sprawy pożyczkowe 2 przedsiębiorstw fabrycznych na łączną kwotę 8,000.000 Mk. 4830

## Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia.

Warszawa, 17. lutego.

(Telef.) (m) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego obejmuje następujące punkty: 1) pierwsze czytanie ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny i na odbudowę domów dla osadników;

2) pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie przystąpienia Polski do konwencyi haskiej z dnia 17. lipca 1905 dotyczącej procedury cywilnej;

3) trzecie czytanie ustaw: a) o państwowej służbie cywilnej; b) o organizacyi władz dyscyplinarnych;

4) Trzecie czytanie ustawy o zniesieniu ministerstw kultury i sztuki.

5) Trzecie czytanie ustaw: a) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych; b) o budowie publicznych szkół powszechnych.

6) Wniosek nagły w sprawie niedostatecznej ochronie granicy wschodniej.

7) Sprawozdanie komisyi wojskowej w przedmiocie ustawy o obowiązkowem odstąpieniu zwiarząt pociągowych i wozów na rzecz państwa.

8) Nagłość wniosku p. Kuczyńskiego i tow. w sprawie rozwielmożnienia się w kraju bandytyzmu.

## Kurs marki polskiej za granicą.

Wiedeń, 17. lutego.

(Telef.) (m) Wczoraj nastąpiła tu znaczna poprawa kursu marki polskiej. — W handlu prywatnym płacono za markę polską 1·88.

Gdańsk, 17. lutego.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej w dniu wczorajszym 5·68 i pół—5·71 i pół, przekazy na Warszawę 5·71—5·74.

Berlin, 17. lutego.

(Telef.) (m) Marka polska 5 i pięć ósmych, czeki 5·67 i pół, przekazy 5·67—5·75, noty Krisa 6·— gotówką, 6·50 czekiem.

Zurych, 17. lutego,

(Tel. wł.) (m) Warszawa 0·15.

Genewa, 17. lutego.

(Telef.) (m) Warszawa 0·15.

Londyn, 17. lutego.

(Telef.) (m) Warszawa 14500 czeki, 15500 gotówka.

Amsterdam, 17. lutego.

(Tel. wł.) (m) Marki polskie 0.07 — 0.08

Praga, 17. lutego.

(Telef.) (m) Warszawa 120 — 180, marki polskie 120 —180.

Budapeszt, 17. lutego.

(Telef.) (m) W oficyalnym handlu notowano tu wczoraj markę polską 19·20 — 20·20

## Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ

Lwów, 17. lutego.

Tendencya spokojna. Obrót słaby. Ceny utrzymują się mniej więcej w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3540—3445, jedynki i dwójki 3340—3345, dolary kanadyjskie 3200—3205, 1-ki i dwójki 3100 — 3105, marki niemieckie 17·40—17·45, setki 17·00—17·20 drobne 16·80—16·90, leje 24·00—24·50. drobne 23·50—23·80, czeskie korony 63·00—63·50 drobne 63·00, do 63·20, austryackie tysiączki nowszej emisyi 1000—1050, starszej emisyi 2700—2800, setki 260·00—270·00, 50-koronówki 45·00 — 120·00, 20-koronówki 18·00—28·00, 10-koron. 9·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·90—1·00 f., ruble 5-setki 1·80 2·40, setki 3·00—4·20, 25-rublówki 1·70—2·25, 10-rubl. 1·60—1·70, reszta drobnych od 0·80—1·10, dumskie tysiączki 35·00—50·00, dumskie 250 rb. 20·00—35·00. karbowańce 2·00—2·25, hrywny 4·20—7·50 franki franc. 280—290, funty szterl. 14600—14800, franki szwajcarskie 650—660.

Złoto: 20-kor. 12700—12750, 20-frankówki 11800—11850, 20-markówki 14000—14100, funty szterlingi 12200 — 12250, 10-rublówki 16400—16500, dolary 3400—3420.

Srebro: Korony austr. 230—232, floreny 620 —625, ruble 990 — 1000 kopiejki 4·50—4·80 dolary amerykańskie 1600—1650, połówki i ćwiartki 1500—1520, dolary kanad. 1400—1450, drobne 1350— 1360, leje 200—210.

## EKONOMISTA.

# Rozszerzenie czy zacieśnienie wolności przemysłowej?

**Lwowska Izba handlowa otrzymawszy do zaopiniowania projekt nowej ustawy — zwołuje ankietę. — Przeżyta instytucya przymusowych korporacyi zawodowych tamuje wszelki rozwój przemysłu. — Czy zwycięży projekt nowej ustawy, umożliwiającej pod znakiem wolności przemysłowej wybijanie się sił najzdolniejszych?**

—oo—

**Lwów, 17. lutego.**

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało Izbom Handlowym do zaopiniowania

**projekt nowej Ustawy Przemysłowej.**

Lwowska Izba gorliwie zajęła się tą doniosłą sprawą i zwołała szereg ankiet celem zapoznania się ze zdaniem kół zainteresowanych. Podczas szczegółowych dyskusyi szereg kwestyi stanowił przedmiot krytyki i rozważań. Szczególnie charakterystyczna rozbieżność zdań uwidoczniła się na tle kwestyi

**rozszerzenia względnie zacieśnienia wolności przemysłowej.**

Projekt Ustawy odbiega pod tym względem od postanowień dawnego prawa austryackiego, a wzoruje się raczej na ustawodawstwie niemieckiem. Obala istniejącą u nas instytucyę przymusowych korporacyi osób, specyalizujących się w danym zawodzie oraz potrzebę przedkładania dowodu uzdolnienia celem uzyskania pozwolenia na wykonywanie rękodzieła.

Należy sobie zdać sprawę z tego, jak znacznym jest u nas dotychczas zakres władzy owych korporacyi zawodowych. One to decydują o wpisie ucznia, one kierują egzaminami czeladniczymi, one w przemysłach koncesyonowanych wydają opinię o „potrzebie lokalnej" udzielenia koncesyi nowym petentom, one zatem rozstrzygają w rezultacie czy i kto może wejść w szeregi odnośnego zawodu.

Jest wynikiem natury ludzkiej, że

**decyzye te nie wynikają wyłącznie z motywów przedmiotowych,**

ale powstają na tle najrozmaitszych niejednokrotnie pobudek natury konkurencyjnej, protekcyjnej, rodzinnej, wyborczej, wyznaniowej, itd. Wskutek tego dostęp do zawodów stoi bardzo często otworem nie elementom najzdatniejszym, ale tym, które najlepiej starszyźnie zawodowej przypodobać się zdołają.

System taki stanowi przeżytek średniowiecznej organizacyi cechowej. Wtedy to cechy wykonywały rząd dusz nad odnośnym zawodem, a wykonywały go z tendencyą jak najdalej idącego wykluczania swobody konkurencyi. Przepisy cechowe przestrzegały ściśle zasady numerus clausus, normowały ilość pomocników dla poszczególnych majstrów dopuszczalną, ograniczały ilość godzin pracy, a nawet nie pozwalały na wyrób wytworów w lepszej jakości, jak normalny wzór cechowy.

Ustrój tego rodzaju

**musiał oczywiście tamować wszelki rozwój**

i prowadzić do petryfikacyi przemysłu na pewnym raz osiągniętym poziomie. Okazało się też z czasem, że raźnie rozwinął się przemysł w tych krajach, które w organizacyi cechowej poczyniły wyłomy, że szybko prześcignął kraje, które zachowały dawne systemy i dotkliwie dał im odczuć swoją konkurencyę.

To też projekt ustawy przemysłowej, stojąc na stanowisku podniesienia wytwórczości państwowej,

**daje wyraz zasadom wolności przemysłowej**

i odrzuca przeżytki ustroju cechowego, dawno zarzucone przez wszystkie cywilizowane narody.

Bronią jednak władzy ci, którzy ją dzierżą. Podczas dyskusyi w Izbie Handlowej cała starszyzna cechowa jak jeden mąż zażądała utrzymania w mocy odnośnych przepisów ustawy austryackiej, podnosząc argument średnich wieków: niebezpieczeństwo partactwa i fuszerstwa.

Zwolennicy zapatrywań liberalnych przeciwstawili temu znaczenie wolnej konkurencyi tak dla konsumenta, jak i dla rozwoju przemysłu w ogólności. W Anglii czy w Ameryce mimo wolności przemysłowej nie niższym jest niż w dawnej Galicyi stan przemysłu. A swoboda umożliwia naturalny dobór sił.

**Pod znakiem wolności wybija się najzdolniejszy,** a fuszer (z patentem czy bez) ginie wskutek braku zamówień.

Z dyskusyi pomiędzy reprezentantami cechów a wyznawcami zasad liberalnych przebijała jakgdyby walka XVI i XX wieku.

Wobec tego jednak, że opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt kieruje się pod tym względem zasadami nowożytnemi, istnieje wszelka nadzieja,

**że i w definitywnem brzmieniu ustawy — wiek XX zwycięży.**

**Dr. Artur Lilien.**

## Z sądu wojskowego.

# Nałogowy złodziej.

—oo—

Lwów, 17. lutego.

(mi) Pod przewodnictwem mjr. Broszkiewicza odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Drzeweckiemu Zygmuntowi szereg. 6 p. ul. o to, że

w czerwcu i sierpniu 1921 grasował w okolicy swej miejscowości rodzinnej w powiecie Łuskim, przyprawiając sąsiadów o szkody, idące w setki tysięcy. Włamał się mianowicie do domów kilku gospodarzy, którym skradł między innemi płótno, bieliznę, ubrania, zegarek i artykuły żywności łącznej wartości około 150 tysięcy marek. Wyniki przeprowadzonej rozprawy w zupełności wykazały winę oskarżonego, wobec czego trybunał zasądził go za zbrodnię kradzieży na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Oskarżał por. dr. Schlafenberg. Bronił por. Grudzieński.

## Inwalida wojskowy okrada swoich kolegów.

**Postulaty aktu oskarżenia. — Okoliczności łagodzące. — Zasądzony na sześć miesięcy.**

Lwów, 17. lutego.

Piotr Dec, wojskowy inwalida, okradał przez dłuższy czas swoich towarzyszy ze szkoły inwalidów we Lwowie. W listopadzie 1921 wykryto złodzieja, który wtedy zdołał już wyrządzić kolegom szkodę na około 50.000 mk. To też akt oskarżenia domagał się ukarania Deca za zbrodnię kradzieży ponad 50.000 mk. za co grozi kara do pięciu lat więzienia. Trybunał jednak w uznaniu okoliczności łagodzących i stanu zdrowia oskarżonego przyjął wartość skradzionych przedmiotów poniżej 50.000 mk. i zasądził obwinionego na 6 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego na poczet kary.

Trybunałowi przewodniczył ppułk. dr. Godowski Oskarżał kpt. Małaczyński. Bronił kpt Rapaport.

## Trzymilionowa kradzież u p. Róży Fliesser.

### Co i jak w biały dzień skradziono?

**Biżuterye w sklepie w obawie przed złodziejami. — Kradzież między 3—4 pop. — Policya przy pracy. — Aresztowanie trzech osób z personalu. Systematyczne kradzieże.**

—o o—

Lwów, 17. lutego.

(h) P. Rózia Fliesser, właścicielka handlu do śniadań przy ul. Jagiellońskiej, w obawie przed złodziejami, biżuteryę swą przynosiła stale ze sobą do sklepu, w którym przez cały dzień przebywała. Ale wczoraj po południu przekonała się, że przed złodziejami nie ma kryjówki, albowiem gdy opuściła na chwilę lokal bufetowy, gdzie w szufladzie w torbie skórzanej leżały precyoza, jacyś nieznani nam sprawcy (policya już ich zna) dobrali się do powyższej szuflady, skąd skradli

**jedną kollię brylantową, 3 sznurki pereł oraz 37 dolarów ameryk., ogólnej wartości trzech milionów marek.**

Zawiadomiona pod wieczór policya, puściła w ruch aparat śledczy, który aresztował 3 osoby z personalu sklepowego, a po przeprowadzonej rewizyi u aresztowanych, jakkolwiek skradzionych brylantów narazie nie znaleziono, stwierdzono, że aresztowani dopuszczali się u swej służbodawczyni

**systematycznych kradzieży wódek, win, sardynek** i t. d., których to przedmiotów, znaleziono u aresztowanych sporą ilość.

Prowadzący dochodzenia komisarz Chamzański, ma nadzieję, w ciągu dzisiejszego dnia, odebrać od sprawców skradziony łup.




Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.

Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.